NASZE ŻYCIE

czasopismo

uczniów Państwowego Gimnazjum im. T. Kościuszki
w Miechowie.

Rok XII. Wrzesień—Październik 1931. № 1.

Jan Grzywnowicz.

Tobie do pamiętnika...

Nie warto śnić...
nie warto żyć dla złudy, szczęścia mary!
Nie warto wić w promienną nić
żywota nudy szarej.
Nie można żyć, by tylko być,
by uszły dni i młodość...
Bo życia czar nie zna tych mar,
bo życia cel—nie szarość!

Odchodzącemu...

Tyś był dla nas Ojcem, Opiekunem, Przyjacielem — bo Ty poznałeś i zrozumiałeś nasze młodzieńcze serca. Tyś poznał nasze życie młodzieńcze — naprawdę.

Odchodzisz... — lecz będziesz z nami, pozostaniesz wśród nas-młodzieży.., bo zostanie wśród nas wszystko to, coś dla nas zrobił, coś wpoił głęboko w serca nasze. Zostanie miłość ojczyzny, ideały chrześcijańskie, szacunek dla Przełożonych, zamiłowanie do pracy wytrwałej i tężyzna ducha. Będziemy isć po drodze którąś nam wskazał, wpatrzeni w te ideały, któreś sam w życiu apoteozował, którym służyłeś. Będziemy starać się naśladować Ciebie i tak jak Ty pracować dla Ojczyzny i dla narodu.

Wskazówki Twoje będą nam w życiu normą i wskaźnikiem.

Boś ty do nas przemawiał nietylko mową słów, — lecz najzrozumialszą dla nas — mową czynów. Tem nas porwałeś za sobą i tem do siebie przywiązałeś. Tyś w nas krzewił najszczytniejsze ideały człowieka i obywatela.

Tyś przygatawiał nasze młodzieńcze dusze Do późniejszego zdecydowanego lotu.

Tyś nas nauczył kochać i szanować wielkich ludzi i ich legendy.

Dlatego pamięć Twoja pozostanie wśród nas na długo., — a imię Twoje pozostanie w sercach naszych młodzieńczych wypisane złotemi zgłoskami — na zawsze.

Żegnaj... Szczęść Ci Boże w pracy na nowej placówce, — wspomnij kiedyś o swych byłych wychowańkach — młodzieży miechowskiej.

Nic wdzięczności, przywiązania i miłość zadzierzgnięta między nami nie skończy się — przetrwa do grobu...

Panu Dyrektorowi — Wychowankowie.

Od Redakcji.

KOLEDZY! Z tym numerem rozpoczynamy dwunasty rok wydawania „Naszego Życia“. Dwanaście lat — to potężny szmat czasu. Mówią, że czas ulepsza i doskonali, a jednak w ciągu tego dwunastoletniego okresu pismo nie wzrosło choć o jeden szczebel doskonałości, przeciwnie — upadało coraz bardziej i bardziej.

Smutną i przykrą jest rzeczą, że Koledzy odnoszą się do „Naszego Życia“ z jakąś dziwną, nie dającą się bliżej wytłumaczyć rezerwą.

— Wolę sobie kupić „Muchę“ lub „Kurjerka“, niż „Nasze Życie“, co tam „Nasze Życie“ — mówi jeden i drugi. Owszem, nie bronimy czytać gazet, z nich dowiadujemy się dużo ciekawych i pożytecznych rzeczy, ale „Nasze Życie“ powinno być przed niemi, bo ono jest nasze, my je sami wydajemy.

Prawda, że w ostatnich latach szata zewnętrzna naszego czasopisma przedstawiała się bardzo ubogo, a i treść nie była bogatą.

Ale, Koledzy, pamiętajmy, że wygląd i treść „Naszego Życia“ od nas zależy, od nas jedynie!

Z rokiem tym zerwijmy z przeszłością!

Zaczynamy nowe życie! zrzućmy powłokę gnuśności i zobojętnienia. Stańmy gotowi do nowej pracy!

Liczmy tylko na własne siły, w tem nasza moc i potęga. Zbudźmy sie z uśpienia wieku chłopięcego, okażmy zapał i żar młodzieńczy, a rozwagę i hartowność-męża. Uderzmy z energją i mocą młodzieńczą w „czynów stal“. Spróbujmy lotu na podniebnych szlakach —

Piszmy więc do „Naszego Życia“, piszmy dowcipnie, poważnie uczenie, humorystycznie, (raczej prozą, niż wierszem) i z polotem. Pamiętajmy, że „Nasze Życie“ jest naszym przyjacielem; ono bowiem wyraża nasze myśli, ono jest symbolem naszych dążeń i usiłowań, przejawem naszego życia szkolnego, naszych zainteresowań.

Nie odnośmy się do niego z ostrą krytyką, jeżeli dostrzeżemy usterki, starajmy się ich pozbyć; jeżeli nie podoba nam się wybór treści, zasilajmy je własnemi artykułami, któreby odpowiadały naszym życzeniom. Nie wnośmy do pisma pesymizmu, który osłabia lot ku wyżynom naszym młodzieńczym duszom.

Porzućmy egoistyczne uprzedzenia, a stańmy do wytężonej pracy, razem, zgodnie, w zwartym szyku, jak karny hufiec młodzieży polskiej.

Idźmy naprzód pewni zwycięstwa!

„Patrz szeroko, czuj głęboko,
Młodą duszę wznieś wysoko
I za celem goń!“

Kański Kazimierz.

Już przyszła jesień!

Już przyszła jesień, już żółkną liście,
I wiatr samotnie szeleszcze,
Już zeschłych liści spadają kiście,
Co chwila padają deszcze

Już ptak odleciał w ciepłe krainy,
Słowik już mile nie śpiewa,
Wieczorem bajki szepczą dziewczyny,
Przy szumie starego drzewa.

A kiedy słońce jaśniej zaświeci,
W powietrzu widać nitkę pajęczą,
W polu ogniskiem bawią się dzieci,
A krople rosy mienią się tęczą.

Już przyszła jesień, jesieni czar,
Owładnął wszystkich serca ludzi,
I zwożą plony, jesieni dar,
Stąd cześć się w nich do niej budzi.

PATEJ BOLESŁAW.

Kochajmy ojczystą mowę...

Język narodowy, mowa, jest największym skarbem dla każdego narodu. Każdy naród czci ją, kocha i szanuje jak świętość — jak relikwię. Dla nas Polaków jest ona droższą, ma może większe znaczenie, niż dla kogokolwiek innego.

Mowa nasza ojczysta — jest sercem naszego narodu. Ona podtrzymywała podczas długiej nocy niewoli tętno narodowego życia, ona dzisiaj jest spoidłem, cementem, który łączy w jedność wszystkich po całym świecie rozrzuconych Polaków, jest skarbnicą narodu i jego relikwią, jest wreszcie tem czemś, co przechowuje w swych tajnych głębiach ducha narodu, ducha dziejów ojczystych, tradycję narodową. Ona snuje w przepięknych epizodach, pełnych tragizmu i smutku, to znów świetności, wesela i radości, legendę Polską, starą jak sam ród lechicki, a trwałą, niezniszczalną, wieczną...

Kochać, szanować, poznawać wszechstronnie swój język — a to najwyższe zadanie każdego Polaka, to jego najwyższy obowiązek.

Kochajmy więc mowę ojczystą — bo to mowa naszych przodków, bo to mowa rodzinna, prastara, od Lechitów swój ród wywodząca — święta.

Kochajmy ją — bo to mowa polskich męczenników, którzy za jej słodki dźwięk za jej uroczyste brzmienie cierpieli w ciemnych kazamatach więzień, lub ginęli masowo w tajgach Sybiru czy Kamczatki.

Kochajmy ją — bo to mowa katowanych we Wrześni Dzieci polskich przez pruskich nauczycieli za to, że nie chciały mówić pacierza po niemiecku, że się modliły w mowie ojczystej.

Moskal i Niemiec zabłanny starali się nam wydrzeć mowę ojczystą w czasie niewoli, gdyż przez to chcieli wydrzeć Polakom co najdroższe, chcieli zatrzeć tradycję narodową i osłabić ducha, ale Polak okazał się hartownym — wytrwał na placówce i nie pozwolił zbeszcześcić mowy, bronił jej z poświęceniem się i heroizmem, bo rozumiał, że naród bez mowy ojczystej — traci wartość, traci żywotność i staje się martwym. Naród bez mowy ojczystej — to głuchy, bez serca dzwon.

Kochajmy więc, szanujmy, uczmy się i poznawajmy czystą mowę polską, ale nie wyszydzajmy, nie poniewierajmy, nie gadrźmy narzeczami ludowemi i gwarami miejscowemi.

Szanujmy je, bo w nich kryje się wiele artyzmu, wiele pierwiastków rodzinnych, bo i one są mową ojczystą.

One dodają językowi literackiemu mocy, żywotności, jedności, a przedewszystkiem barwy.

Dzięki nim mowa polska jest tak piękna, tak uroczo i silnie brzmiąca i takie wrażenie zostawia . . .

Szanujmy więc i poznawajmy narzecza ludowe, gdyż przez nie poznamy bliżej i pokochamy głębiej język ojczysty !

Bomirski.

Poezjo! czem jesteś dla mnie?

Poświęcony Redaktorowi „Naszego Życia".

Jesteś wichurą, co mię targa, gnie,
Jak wątłą trzcinę na falach jeziora...
Rzeźbiarzem czasu, co serce me pora
W bruzdy rozkoszy, żalu, lub tęsknoty...

Boginią jesteś, co rosy klejnoty
Ślesz na mą duszę — gdy żar dnia spiekoty
Piętno wypalił pragnienia...
Nocą mi jesteś, bo czar twego cienia
Jest dla mnie błogą chwilą ukojenia...

Jesteś tym głosem, co w mem sercu kwili
Gdy rojem białych, jako śnieg motyli
Cudne zakwitły jaśminy...

Jesteś mi blaskiem, co się z chmur przebija,
Gdy ognia żarem jadowita żmija,
Piorunem spada na ziemię...
— — — — — — — — — —
Mej duszy jesteś cichą zadumą
Choć w sercu na zawsze mą...

JÓZEFOWICZ APOLONJUSZ.

Poznawajmy literaturę.

Świat myśli i uczuć jest najżywotniejszym odłamem życia ludzkiego. Bywa on bardzo rozległy, bogaty w barwy, światła i odcienie, bywa też ubogi i płytki — lecz nigdy martwy. W obu wypadkach światy te rodzą się, rozwijają, podlegając ciągłym przemianom, — lecz najczęściej giną gdzieś bezpowrotnie razem z człowiekiem. Tylko jednostki obdarzone większą dozą inteligencji o pewnym systematycznym układzie świata myśli i uczuć, przekazują je światu — twórczość ducha. Najcenniejsze, a rzadkie skarby ducha, ludzie zbierają jak najskrzętniej, — Skarby te — to literatura.

Każdy naród ma swoją. W niej skupia się wszystko, co było wytworem ducha jednostek, a tem samem poniekąd i środowiska, z którego dana jednostka pochodzi — narodu.

Poznając z zapałem literaturę, chłonąć będziemy bogactwo myśli, uczuć i pierwiastków moralnych — nieświadomie nawet. Literatura traktowana płytko i powierzchownie nie da nam ukrytego w niej ognia zapalającego nowe myśli, uczucia i wyobraźnie — cała wspaniałość wzruszeń i wrażeń będzie stracona Literatura uczuciem żyje i ukazuje nam to piękno uczucia. Jest podstawą duchową człowieka — narodu...

Wśród tych bogactw, myśli, uczucia idei majaczą, lub błyszczą postaci praojców literatury wogóle i tych, co ich dzieła prowadzili i prowadzą dalej.

Lecz cóż nam z tego, że jeśli będziemy ich znali, ale nie będziemy umieli zrozumieć tych wielkich ludzi, i pieśni ich odczuć. —

Wszak słyszymy i dzwonią nam w sercach urywki tych pieśni.. Szukajmy piękna przez całe życie...

My niesiemy światu miłość . . . Odrodzi się ludzkość w prawdzie. Praca jest sztandarem ludzkości . . . Ojczyzna . . .

Słyszymy, ale nie rozumiemy nieraz.

Najpierw więc poznawajmy (!) tę literaturę, potem świat swych myśli i uczuć starajmy się wkładać w jej ramy, a zbobędziemy tę tajemnicę rozumienia twórczości naszych wieszczów narodowych.

Poznawanie i czerpanie ze skarbów literatury jest pracą mozolną i trudną ! Lecz, czyż odrazu te tomy, z których się składa literatura, były tak grube, potężne, a tak istotne ? — Nie !

Stopniowo wzrastała ich wielkość, więc i my stopniowo będziemy poznawać i uczyć się rozumieć naszą literaturę narodową, nie zaniedbając i obcej.

Miś.

CHCIAŁBYM...

Poświęcony T. L.

Chciałbym się wyrwać z ziemskiego koła,
Zmierzyć swe siły z duchów potęgą;
Lecz zewsząd zdradny głos do mnie woła
I oczy duszy zasłania wstęgą...

Drżą i falują świetlane barwy,
Świat cały błyszczy ułudną szatą,
Lecz pod nią żyją potworne larwy,
Bo życie w Miłość nie jest bogatą...

Chciałbym ja zerwać katorżne pęta,
Unieść swe serce w wiary krainę,
Gdzie życiem Miłość — moc niepojęta,
Bez której żyć ja nie mogę — zginę !

Szarpie mą duszą walka zwątpienia:
Promienie światła giną wśród zmroku,
To znów Nadzieja niszczy ślad cienia . . .
Czy czekać kornie losu wyroków ?

Chciałbym ja wszystko ogarnąć sercem,
Istnieć bez kresu i granic pamięci, . . .
Słałby się los pod stopy kobiercem . . .
Lecz miłość własną któż mi poświęci ?

„Módl się i pracuj" — hasło to staje się głęboko niemoralnem, gdy je stosować nie do siebie, a tylko do innych".

(Jędrzej Gietrych).

ANTONI KARWAT.

w 600 letnią rocznicę

27-IX 1331 — 27-IX 1931.

Wszystkie serca polskie żywiej zatętniły, w tym bowiem dniu upłynęło 600 lat od chwili, kiedy pod Płowcami stoczona została zwycięska dla nas bitwa. W tym dniu rozpamiętywał każdy, jak to bohaterski król Łokietek wydobył kraj z anarchji, wypędził z Polski wrogów, a dzielnice żyjące dotąd w obrębie własnych interesów, zespolił w jedną całość. Sterany wiekiem i trudami życia, król pokonał niewdzięczne plemię, które zapomniało, że posiadłości swe zawdzięcza Polsce, że ona dała mu środki do dalszego istnienia. Podstępny Krzyżak zagarnął Gdańsk, zniszczył Kujawy, Mazowsze, część Wielkopolski, pozostawiając za sobą jeno zgliszcza osad, świątyń i trupy. Blask ognisk zapalanych w dniu rocznicy przypomniał nam wszystkim, że wróg i dziś nie śpi, że i obecnie musimy czuwać, jeżeli chcemy utrzymać wolność, zdobytą krwią i życiem tylu tysięcy najlepszych Polaków. Dawny Krzyżak nie kontentuje się tak niesprawiedliwie wydartemi nam obszarami, ale wyciąga ręce po Pomorze, chcąc pozbawić nas najważniejszego warunku niezależnego bytu państwowego, — dostępu do morza. Lecz my Polacy do tego dopuścić nie możemy. Solidną pracą na każdem polu, zapałem i poświęceniem się zadamy kłam wrogowi, który szkaluje nas w oczach świata, okażemy się godnymi następcami naszych wielkich przodków, a Ojczyźnie naszej zapewnimy taką świetność i potęgę, jaka się jej przynależy.

„Nie damy ziemi skąd nasz ród!
Tak nam dopomóż Bóg!"

SIERADZKI MICHAŁ.

O Młodą Wieś.

Wieś teraźniejsza budzi się do nowego życia, Promienna twórczość kultury i oświaty rozpoczęła swe działanie wśród szerokich mas wsi polskich.

Jednak wieś nie może nadążyć za falą postępu, która mija ją, pozostawiając bardzo mało śladów głębszych i pożyteczniejszych.

Przyczyny tego są różne. Droga postępu do wsi była tamowana całemi wiekami. Epoka pańszczyzny doprowadziła ludność wiejską do zupełnej zatraty poczucia godności człowieczeństwa. Byli oni wprost parjasami, dla których istniał tylko świat bydlęcej roboty, świat wyższy, świat postępu, w którymby mogli zrozumieć swoje znaczenie, był dla nich zamkniętym. Losy wsi nie poprawiły się w czasie rozbiorów. Zaborcy dokładali wszelkich starań, aby tylko utrzymać chłopa w ciemnocie i nienawiści do stanu szlacheckiego.

Dopiero wiek XX przyniósł zmianę. Drzemiąca siła narodu polskiego, — duch wsi zaczął się upominać o swoje prawa bytu. Lecz przepaść pomiędzy jej naturalnym stanem, a należnym była ogromna. To też w chwili powstania państwa polskiego, teren wsi nie był przygotowanym do przyjęcia i zrozumienia świadomości narodowej. Nic więc dziwnego, że pomimo dziesięcioletniego istnienia państwa wieś pod względem ogólnego postępu, pozostała w stosunku do zachodu daleko w tyle.

Rwie się wprawdzie do życia, chce iść naprzód z falą postępu, ale nie może zespolić razem swej myśli. Przyczyna tego tkwi w braku przewodników, krórzyby mogli pokierować tym ruchem, zorganizować i wcielić w czyn trwały rozproszone myśli twórcze wsi, myśli postępu.

Zadanie to musimy włożyć na swe barki my, co po zdobycie świata nauki wyszliśmy z ludu! Praca będzie dla nas tem łatwiejszą, gdyż znając wieś możemy zrozumieć jej położenie, warunki i potrzebę szybkiego tempa rozwoju. Od nas zależy przyszłość wsi polskiej, tej potężnej siły narodu.

Przez współpracę i konsolidację pojedyńczych iskierek światła, budzących się wśród młodzieży wiejskiej, staniemy się pionierami postępu wsi polskiej, postępu państwa polskiego.

Nie zasklepiać się samoistnie w nauce. ale niech każdy z nas zdobywa ją z myślą, że stanie się ona siłą odżywczą dla tych olbrzymich mas wiejskich, które opóźnione są w postępie twórczym i wyścigu pracy.

Dlatego też musimy ciągle śledzić z uwagą rozwój kultury wsi. interesować się wszelkiemi objawami jej ruchu postępowego i ile możności współpracować czynnie — wspierać ją ramieniem swojej wiedzy. Kierować jej myśli twórcze tak, ażeby wieś stała się wreszcie odrodzoną naprawdę, samodzielną w swej inicjatywie, aby ta przyszła Młoda Wieś stała się niespożytą siłą narodu.

Machowski Witold.

Szkoły zawodowe w życiu gospodarczem Polski.

Kwestją ogromnie aktualną, która budzi coraz większe zrozumienie w społeczeństwie jest szkolnictwo zawodowe.

W odrodzonej Polsce jest dość dużo szkół zawodowych, nie mamy ich wprawdzie tyle, ile w zachodnich państwach Europy, ale to nawet, co posiadamy, na razie wystarcza zwłaszcza wobec obojętności społeczeństwa. Zakłady ogólno-kształcące, które nie dają możności zarobkowania, powiększają tylko kadry inteligencji i skazują je na wegetacje.

A przecież szkoły zawodowe dają możność różnorodnego wykształcenia zawodowego, otwierają bramy do zdobycia w życiu nie tylko dobrobytu materjalnego, ale i poważnego stanowiska w społeczeństwie. —

Wszak rzemiosło reprezentuje dziś większą liczbę rąk roboczych, niż przemysł fabrycz-

ny. — Czy jednak rzemieślnicy grają tę rolę w życiu państwa jaką odgrywają robotnicy? Nie. — Przyczyną tego jest niski stopień kultury zawodowej i brak organizacji, opartej na uświadomionych masach rzemieślniczych, których dostarczyć może jedynie szkoła rzemieślnicza, — a wtedy pocznie znikać przedział społeczny, bo go należycie postawiona szkoła usunie.

Największa szkoła przemysłowa istnieje w Krakowie, założona przed stu laty przez Franciszka Szczepana Humberta, nadwor. architekta Stanisława Augusta, która w latach niewoli odegrała olbrzymią rolę, kształcąc młodzież całej Polski w architekturze, mechanice, chemji i t. p. Tego typu szkoły istnieją w Warszawie, w Poznaniu i innych miastach.

Szkoły te dostarczają przemysłowi i górnictwu pracowników należycie przygotowanych do najrozmaitszych działów pracy. —

Jako kraj rolniczy, jakże słabo mamy rozwinięte szkolnictwo rolnicze niższe, średnie, wyższe, a przecież bez przygotowania fachowego rolników nie może być mowy o podniesieniu naszego rolnictwa i ogrodnictwa. Produkujemy conajmniej pięć razy mniej niż rolnik na zachodzie. Mimo to szkoły rolnicze nie są przepełnione a niższe stoją wprost pustkami. To samo możemy powiedzieć o innych dziedzinach życia.

Przed Polską Odrodzoną stoją olbrzymie zadania, bogactwa nasze leżące w ziemi nie są należycie przez nas wyzyskane. W przemyśle i górnictwie brak wykwalifikowanych sił. Bezcenny skwarek polskiego morza czeka na naszą pracę, czeka na te dziesiątki tysięcy marynarzy, techników-mechaników, kapitanów okrętowych, kupców o rozległym horyzoncie wiedzy handlowej. A wreszcie musimy zdobyć powietrzne szlaki dla życia gospodarczego i dla naszej obrony przed, czyhającymi na nasz byt polityczny, wrogami.

Przyszłość nasza leży w nas samych, w wychowaniu przyszłych pokoleń, przygotowanych umiętnie do pracy na własnej ziemi.

Oszczędzajmy!

Europa, a nawet świat cały znajduje się w dobie dzisiejszej pod wrażeniem ogromnego kryzysu. Każde państwo, każdy naród odczuwa ten stan słabiej lub silniej, zależnie od miejscowych warunków życia. Słyszymy że wszędzie — kryzys. Kryzys w złotodajnej Ameryce, kryzys i spadek waluty w bogatej i uprzemysłowionej Anglji, kryzys w Niemczach, kryzys wreszcze i w Polsce.

„Kiedyż się skończy ten tamujący rozmach życia okres?“ pytamy ciekawie. Odpowiedź prosta: — wtedy, kiedy społeczeństwa i narody zaczną oszczędzać — „Państwa i narody, które chcą swe życie gospodarcze oprzeć na trwałych podstawach — muszą oszczędzać“. Musimy oszczędzać i my Polacy, musi oszczędzać starsze społeczeństwo, ale musimy oszczędzać i my młodzież. — “Oszczędność to rozumne i celowe rozporządzanie swym dochodem, unikanie wydatków niepotrzebnych, odkładanie z bieżącego dochodu, choćby niewiele na przyszłość“ — Oszczędzajmy! - bo oszczędność daje nam wielkie korzyści, nietylko materjalne, lecz także duchowe i moralne. Materjalne — bo zabezpiecza nam jutro życia, duchowe i moralne — bo wykorzenie z nas zgubne niekiedy nałogi, hartuje naszą wolę, charakter i uczy przezorności.

Każdy, kto patrzy poważnie w życie, kto nie pragnie spotkać w życiu zawodów — niech oszczędza. Niech składa drobne chociażby oszczędności na książeczkę w P. K. O. a one w sumie dadzą mu żelazny kapitał jego przyszłości. Oszczędzajmy gdyż przez to będziemy pielęgnować i rozwijać tę tak rzadką u Polaków, a w istocie tak ważną cnotę oszczędność.

Przez oszczędność osiągniemy dobrobyt, zdobędziemy pogodę ducha i zadowolenie z życia.

W „jutro życia“ spojrzymy wtedy śmiało, odważnie, bez obaw i złych przeczuć, gdyż: — „ Ten, który umie pracować i oszczędzać, może spokojnie patrzeć przyszłość“. — —

„W książce jeden szuka nauki i prawdy, drugi tylko rozrywki.

Tak na łące dziecię niedoświadczone zbiera tylko kwiatki, mądry zaś człowiek zbiera zioła lecznicze”.

Czytajcie i popierajcie czasopismo

„Nasze Życie“

„W zdrowem ciele - zdrowy duch".

Jest to prawda oczywista, o której każdy sam się nieraz przekonał. Jesteś chory, znużony, dolega ci coś zaraz tracisz energję, chęć i zdolność do jakiegokolwiek wysiłku myślowego, Nie wchodząc w badania naukowe, widzimy i odczuwamy, że od stanu fizycznego zależy w wielkiej mierze wydajne funkcjonowanie naszego umysłu i nietylko to: nasze usposobienie, humor, stosunek do ludzi i t. p. zmienia się zależnie od tego, czy jesteśmy chorzy, czy zdrowi, znużeni, czy rzeźwi. Wykorzystajmy tę zależność i ten wpływ! Gimnastyka jest potrzebą fizjologiczną. Lecz nietylko te korzyści mamy z gimnastyki, że będziemy zdrowi, rześcy, nieznękani żadnemi fizycznemi dolegliwościami, więcej jeszcze: nabierzemy innego wyglądu zewnętrznego, większej swobody ruchów, elastyczności, urobimy kształt ciała, podnosząc tem samem estetyczną jego stronę. Z tem jest wygodniej i milej.

Gimnazjalista powinien być zgrabny, wesoły, zdrowy, no — i podobno kochający... książki.

Więcej więc zapału do gimnastyki, tem bardziej, że obecny p. prof. od gimnastyki p. K. Kutyba żywo interesuje się wychowaniem fizycznem naszego zakładu. Uprawiajmy więc gimnastykę i sport, przez co wykażemy, że nie zaniedbujemy rozwijania ciała, siedliska ducha, — że rozwijamy tak jedno jak i drugie wzorem starożytnych Greków i Rzymian.

Czy jesteś już członkiem „KOŁA SPORTOWEGO"?!

Józefowicz Apolonjusz.

„100 METRÓW"

Na start! — serce uderza młotem.,.
Raz!. raz, dwa!.. raz! — by potem
W skupieniu zastygnąć jak głaz...
Pod sobą stalnych sprężyn czuję parcie,
Drży we mnie mięśni napięcia szał...
Sprężony w sobie — zamarły na starcie
Czekam na strzał...

— — — — — — — — — —

Do biegu!.. gotowi! traah!
Zadrżałem i — grotem-ciałem wypadłem...
Pędzę... morderczem tempem mknę jak strach
Coraz szybciej, jak wiatr, chyżej —
Szlak bieżni za mną, a taśma bliżej...
Swą piersią rwę i-tnę, i-pruję powietrza nurt

— — — — — — — — — —

Zaparty oddech rozsadza pierś...
Gdy nóg szalony niesie mnie zryw
Czyjś tupot załopocze w upiora śmiech
Prędzej!.. nowy haust, nowa w piersi moc.
Jeden ramion rzut, skok — jeden dech
I cichnie śmiech — w skurczach i rzutach
Pochłaniam bieżni szlak — ostatni metr.

— — — — — — — — — —

Błysk — i taśma oplata mą pierś...

KOMUNIKATY.

Dnia 15 X. b. r. szkolnego w sali klasy IV b. odbyło się walne zebranie Wydziału Gminy Zbiorowej. Z ramienia Dyrekcji na zebraniu był obecny p. prof. Kaz. Kutyba. Na tymże zebraniu udzielono pożyczki „Kołu Sportowemu" w wysokości 60 zł., oraz subsydjum Redakcji „Naszego Życia" — 15 zł. Po burzliwem zebraniu, zarząd pozostał ten sam obdarzony pełnem votum zaufania.

W dniu 11 X. b. r. odbyły się zawody międzyklasowe piłki koszykowej i siatkówki między klasami VI i VII. Siatkówka 17 : 14, koszykówka 8 : 6 na korzyść klasy VI. Zawody stały na bardzo niskim poziomie, prawdopodobnie z braku treningu, a także z powodu najnowszych, krępujących ruchy poszczególnych graczy, przepisów, do których jeszcze nie zdążyli się przyzwyczaić. Pocieszać się jednak należy, że zrozumienie dla sportu na terenie naszego Gimnazjum przybiera na sile i że osiągnie odpowiedni poziom.

Dnia 21 X. b. m. w auli gimnazjalnej pożegnaliśmy z żalem dotychczasowego Dyrektora naszego gimnazjum p. A. Artymiaka, który objął stanowisko Dyrektora w VI Gimnazjum Państwowem w Krakowie na Podgórzu. Zastępcą p. Dyrektora został z ramienia władz p. prof. inż. Kazimierz Sieradzki.

Dnia 25 X. b. r. na boisku Ż. K. S. Kadimah odbyły się zawody towarzyskie międzygimnazjalne Olkusz—Miechów. Rozegrano siatkówkę z wynikiem 29 : 11 na korzyść Olkusza, oraz piłkę nożną zakończoną wysokocyfrowem zwycięstwem Miechowiaków z wynikiem 7:0. (Dokładny przebieg zawodów w najbliższym numerze „Naszego Życia."

KRONIKA GIMNAZJALNA

1) Sprawozdanie z K. S. K. — za rok 1930-31r.

W ciągu całego roku odbyło się jedno Walne zebranie członków koła S.K.K., i 7 zebrań Izby Delegatów. W skład zarządu K. S. K. wchodzili koledzy: Zbigniew Nawrocki — prezes, Miezysław Cichy — wiceprezes, Wcisło Bronisław — skarbnik, Józef Maj — sekretarz. Zarząd odbył 10 zebrań. Wciągu roku udzielono pożyczek kolegom w sumie 245 zł sekcji sportowej 50 zł, oraz 10 zł. subwencji Redakcji „Naszego Życia". — Razem wydano 305 zł., —

Na zebraniu Izby Delegatów K. S. K. z dnia 18 VI - 31 r. wybrano komisję statutową w osobach kolegów Zb.

Kosteckiego, Z. Pluty i Józefa Maja, która miała opracować statut dla nowego samorządu gimnazjalnego. Z braku czasu odłożono reorganizację samorz. gimn. na rok 1931-32

Reorganizacja naszego samorz. gimnazj.—

Dnia 20 IX w bieżącym roku szkolnym 31|32 na Walnem Żebraniu uczniów naszego Gimnazjum przyjęto jednogłośnie projekt statutu samorz. gimn., opracowanego przez komisję stat. Obecna Organizacja Samorządu Gimnazjalnego nosi nazwę Gminy Zbiorowej uczniów Państ. Gimnazjum im T. Kościuszki w Miechowie. — Gmina rozpada się na gminy klasowe i poszczególne sekcje. — Władzami gminy zbiorowej są: — Walne Zebranie. Kurator, Wydział Gminy Zbiorowej, Zarząd G. Z., Komisja Rewizyjna, Zarządy gmin klasowych i poszczególnych sekcyj. Każda gmina klasowa jest zależna od Gm. Zbior.

Na zebraniu Wydziału Gm. w dniu 27-IX-31 r. został wybrany zarząd w skład którego weszli: kol. Józef Maj (kl. VII) — prezes, kol. St. Zaręba (VIII) — wiceprezes, kol. Zdzisław Pluta — skarbnik i kol. Br. Zagajewski (VI) — sekretarz, kol. Rączka Euz. — wicesekretarz. —

Nz tymże zebraniu Wydz. Gm. Zb. udzielił Sekcji lot. subwencji 40 zł. i 150 zł. kolegom. Z sumy 300 zł. pozostało w kasie 110 zł. Zarząd posiada żelazny kapitał w postaci akcyj Banku Polskiego na sumę 100 zł.

Na redaktora „Naszego Życia" obrano kol. Pateja Bol. (VIII).

W skład gmin klasowych weszli następujący koledzy: klasa (VIII) kol. A. Karwat — wójt, kol. Józef Pluta — podwójci, kol. R. Trętowski — Skarbnik, kol. Patej Bolesław — Sekretarz. —

Kl. VII — kol. Jan Grzywnowicz — wójt, Zdzisław Pluta — podwójci, kol. Józef Maj — skarbnik, kol.Wł. Latała — sekretarz.

Kl. VI — kol. Paweł Szafarski — wójt, kol. Zagajewski — podwójci, kol Stanisław Bańbuła — skarbnik, kol. Rączka Euzebjusz — sekretarz. —

Kl. V — kol. Włodarczyk Ludwik — wójt, kol. Cieślik Edward — podwójci, Grzesikowski Jan — skarbnik, kol. Szczawiński Ludwik— sekretarz. —

Klasa IVa — kol. Grządziel Edward — wójt, kol. Borkowski — podwójci, kol. Soczówka — skarbnik, kol. Czarniecki Mieczysław — sekretarz. —

Klasa IVb — kol. Słowik Adam — wójt. kol. Całka Edmund — podwójci, kol. Miś Kazimierz — skarbnik, kol. Zieliński Edward — sekretarz. —

Klasa III — kol. Karnkowski — wójt, kol. Kalczyński — podwójci, kol. Rączka Euz. skarbnik, kol. Cybulski sekretarz. —

Klasa II — kol Migas Jerzy — wójt, Palmowski Henryk — podwójci, kol. Raj Józef — skarbnik: Jesień St. — sekretarz. —

Klasa I — kol. Stanisław Artymiak — wójt, kel. — podwójci, Niedźwiedzki — skarbnik, kol. Urbański — sekretarz. —

Z życia sekcyj.-

Sekcja „Artystyczno—Literacka"

— pod kuratelą p. profesora Antoniego Wali z nowem zarządem w osobach: kol. Bolesława Patea — prezesa kol, Mucha St. — sekretarza, rozpoczęła odrazu energiczną pracę. Wygłoszono dwa poważne referaty: „Polska pieśń ludowa i jej dusza" przez kol. Michała Sieradzkiego i „Komedja polska do doby pozytywizmu" przez kol A. Józefowicza.

Sekcja „Filologiczna"

W tym roku została powołana do życia dnia 14-IX- 31 r. Rozwija się pod kuratelą p. prof. Worobecia Dymitra z nowym zarzadem: kol. Pluty Józefa — prezesa i kol.Machowskiego Witolda sekret. Wygłoszono dotychczas jeden referat p. t. „Życie prywatne Rzymian" przez kol. Plutę Józefa. Szereg referatów w przygotowaniu.

„Klub Lotniczy"

Dnia 14 IX został stworzony Klub lotniczy. — Wygłoszono już dwa referaty traktujące o dziejach lotnictwa. Oprócz tego kol. Grzywnowicz wykładał zasady lotów. Zarząd tworzą koledzy: Grzywnowicz Jan — Prezes, kol. Kański I. Pluta Zdz. — wiceprezesi — kol. Bursztyn — skarb. i kol. Kaszyński — sekretarz.—

„Koło Sportowe"

Zdaje sie ma niekłamaną chęć z nastającą zimą zapaść w spokojny... sen niedźwiedzi — sprawozdania nie mamy — mimo że nowy kurator p. prof. Kutyba energicznie stara się wzbudzić zainteresowanie do wszelkiego rodzaju sportu. —

Sekcja „Dramatyczna"

Na zebraniu organizacyjnem powołano nowy zarząd w osobach kol. Kwietnia Zbigniewa — prezesa. kol. Żura Piotra — skarbnika, kol. Kańskiego K. — sekretarz, jakoteż wybrano komisję celem uzgodnienia statutu sekcji z nowym samorządem.

Staraniem sekcji przy pomocy kuratora p. prof. Wali ma być przygotowane przedstawienie teatr. na 11 listopada.

Sekcja „Historyczno—Społeczna"

Dnia 19 IX 31 r. odbyło się zebrania organizacyjne w obecności kuratora p. prof. Wcisły, na którym powołano nowy zarząd: kol. Tomasz Banach —prezes, kol. Wł. Latała — sekretarz. Koledzy, zachęceni apelem kuratora sekcji p. pr. Wcisły zgłaszają się z licznemi odczytami.

„Sekcja Spółdzielcza"

Zmieniono nazwę „Sekcji sklepowej" na „Spółdzielczą" — Na przewodniczącego powołano kol. Plutę Zdzisława. — Wartość sklepu 502, 06 zł. Praca sekcji spółdzielczej, z powodu braku lokalu jest bardzo utrudniona. Zaznaczyć należy, że targ dzienny zmniejsza się z dnia na dzien — koledzy zamiast popierać własny sklep, kupują bezpośrednio w księgarniach.

Czas byśmy zrozumieli nareszcze konieczność popieranie i propagowania spółdzielczości

Odpowiedzi Redakcji.

E. CAŁKA. — „Do Młodzieży" nie drukujemy, bo forma słaba. Prosimy o współpracę.

S. OWAD. — Mamy lepszy. Niezbyt pięknie określił koł. harcerstwo.

J. GRZYWNOWICZ. — Nowela nie nadaje się. Może coś z wierszy.

J. K. — Odkładamy do następnego numeru.

Redakcja „Naszego Życia" prosi wszystkich Kolegów o współpracę.

Redaktor odp: *p. prof. Wala Antoni.* Redaktor nacz: *Patej Bolesław.*

Administrator: *Cichy Mieczysław.*

Drukarnia „I. Posłusznego w Miechowie".